

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prezumerata miesięczna „Głosu Polskiego” z wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 50
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczałne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 10000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Finalizacja pożyczki amerykańskiej Odpowiedź rządu polskiego pojechała do Paryża Jakie warunki proponowali Amerykanie Otrzymujemy 80 milionów dolarów. -- Kredyt redyskontowy w bankach emisyjnych New-Yorku, Londynu, Paryża, Berlina

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj o godz. 9,45 zrana wyjechał do Paryża wiceprezes Banku Polskiego, p. Feliks Młynarski, wioząc ze sobą odpowiedź rządu polskiego na propozycje, dotyczące pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych. Powrót p. Młynarskiego z Paryża ma nastąpić jeszcze przed świętami, a ostateczne sfinalizowanie aktu pożyczki — w okresie od 3 do 6 tygodni.

Przed wyjazdem p. Młynarski odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu p. Czechowiczem i prezesem Banku Polskiego, p. Karpińskim. Po tej konferencji prezes Banku Polskiego, p. Karpiński oświadczył, że poprawki, wprowadzone przez rząd polski do planu pożyczkowego są, jego zdaniem, bardzo pomyślne i ułatwiają przyjęcie pożyczki. Zawieszenie do Paryża poprawek rządu, które będą przedmiotem dalszych rozważań, powinno się przyczynić tylko do sfinalizowania umowy.

Drugi delegat polski, prof. Krzyżanowski wyjechał jeszcze 7 b. m.

do Krakowa. W związku z tem prawdopodobnie w krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym” ukazał się artykuł, opatrzoney uwagą, że ze strony bezwzględnie dobrze poinformowanej otrzymano szereg informacji i uwag o warunkach pożyczki.

Przed streszczeniem tych „informacji i uwag” należy stwierdzić, że dotyczą one wyłącznie pierwotnych warunków, zaproponowanych przez konsorcjum amerykańskie. Zdając sobie sprawę z tego charakteru informacji, należy zanotować z nich, co następuje:

Wysokość pożyczki przewidywana wynosić miała 70 milionów dolarów. Dzielić się ona miała na 2 transze, równe pod względem wysokości.

Pierwsza transza — to stabilizacja waluty, druga — inwestycje.

Cała waluta wpłynąć miała do kas Banku Polskiego, który miał kontrolować jej użycie. Część stabilizacyjna w sumie 35 milionów dolarów miała być użyta na wykup państwowych biletów zdawko-

wych i powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego.

Jednocześnie miałyby być przeprowadzone ustawowa stabilizacja złotego po kursie 9 złotych za dolara i przewalutowanie kapitału akcyjnego Banku Polskiego.

Druga transza pożyczki w takiejże sumie 35 milionów dolarów miała być użyta na inwestycje według planu, dotychczas jeszcze nie określonego.

Oprócz tego, i to był największy sukces delegacji, Bank Polski otrzymuje na wzór Belgii t. zw. revolving credit, t. j.

KREDYT REDYSKONTOWY W BANKACH EMISYJNYCH NEW-YORKU, LONDYNU, BERLINA I PARYŻA.

Pożyczka ma być tania, procent nie wyższy od pożyczki belgijskiej.

Co się tyczy kontroli, to nie było nigdy o niej mowy. Wierzyteli zastrzegali sobie tylko udział w decyzjach nad kwestją zużycia pożyczki, proponując obsadzenie na trzy lata 4 miejsc w radzie nadzor-

czej Banku Polskiego. Z tych czterech miejsc jedno miałyby zająć Amerykanin, jedno Anglik, jedno Francuz i jedno Szwajcar, bez prawa mieszanego się do ogólnej polityki Banku. Tytuł tych członków rady nadzorczej brzmi po angielsku „adviser”. Żadnych innych warunków kontroli niema.

Natychmiast po zatwierdzeniu powyższej transakcji, rozpoczęłyby się rokowania

W SPRAWIE UDZIELENIA POLSCE WIEKSZEJ POŻYCZKI KOLEJOWEJ I SZEREGU POŻYCZEK DLA PRZEMYSŁU.

Oto streszczenie wiadomości „Kurjera” krakowsk., których źródło i treść wyżej scharakteryzowaliśmy.

Do powyższego, aby zdać sobie sprawę z sytuacji, dodać należy, na zasadzie informacji z miarodajnych źródeł polskich, co następuje:

Porozumienie pomiędzy rządem polskim a przedstawicielem banków amerykańskich, p. Monnet,

zostało zasadniczo osiągnięte. Według tego porozumienia

POŻYCZKA SIĘGAĆ BĘDZIE 80 MILJONÓW DOLARÓW.

Pierwsza transza pożyczki wynosić będzie 20 milionów dolarów i przeznaczona będzie wyłącznie na stabilizację waluty polskiej i przyczem suma stabilizacyjna, określona w powyższej przytoczonej informacji, nie została ustalona,

LECZ POZOSTAWIONA DO U-NORMOWANIA PRZEZ RADĘ BANKU POLSKIEGO.

Pozostałe transze pójdą na cele gospodarcze. Kontrolę zużycia każdej z transz dozorować będzie tylko jeden obserwator (adviser) z ramienia konsorcjum banków amerykańskich. Kwestja procentów i warunków emisji będzie tematem rozmów pomiędzy przedstawicielami banków amerykańskich w Paryżu i delegatem rządu polskiego, p. Młynarskim, który, jak wyżej wskazaliśmy, wczoraj wyjechał do Paryża.

„Wszyscy równi wobec Boga”

Arcybiskup ks. Sapieha przeciwko Y.M.C.A.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Arcybiskup krakowski, ks. Sapieha, idąc za wzorem arcybiskupa Karkowskiego, ogłosił list pasterski w sprawie Y. M. C. A. W liście tym oświadcza, że wprawdzie Y. M. C. A. nie jest organizacją antychrześcijańską, ale ponieważ stawia na równi wszystkie wyznania chrześcijańskie, przez to

samo osłabia przekonania katolickie i stwarza wielkie niebezpieczeństwo indyferentyzmu. Wobec tego ks. biskup krakowski wzywa wiernych swoich archidiecezji, aby nie popierali i nie brali udziału w organizacji, której celów i zasad z zasadami katolicyzmu pogodzić nie można.

Brud i zaniedbanie

skonstatował wczoraj min. Składkowski

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski odwiedził Grodzisk, Miłanówek i Ożarów.

W Grodzisku minister stwierdził znaczny postęp w rozwoju higieny miasta. Natomiast na podwórzach prywatnych, szczególnie w dzielnicach żydowskiej, zastał wiele

jeszcze do życzenia. W Miłanówku i w Błoniu minister stwierdził pewien postęp, ale jednocześnie brak bruków na ulicach i dojazdu do dworca kolejowego.

Na zakończenie zatrzymał się minister w Ożarowie, w którym też nie znalazł żadnych objawów, wywołujących zadowolenie.

Czy wiecie, że...

...towarzystwo „Bell Telephone Company” w Nowym Yorku demonstrowało wczoraj z powodzeniem aparat, umożliwiający widzenie na odległość przy rozmowach telefonicznych między Nowym Yorkiem a Waszyngtonem. Pojawili się w zaciemnionym pokoju żywe obrazy mówiących osób.

...w Chill dokonano zamachu stanu. Minister wojny ogłosił dyktaturę, składając z urzędu prezydenta republiki.

...sąd dla nieletnich w Oranienbaumie skazał na 10 lat więzienia 15-letniego uciekiniera zakładu wychowawczego, Karola Ernesta Müllera, syna architekta z Bydgoszczy, który zamordował niedawno 3 osoby w celach rabunkowych.

...rokowania angielsko-greckie w sprawie długów wojennych w Grecji zostały zakończone układem. Cyfry długów greckich Anglii ustalono na sumę 2.250.000 funtów sterlingów. Długi te zostaną zapłacone ratami w ciągu 20 lat. Równocześnie Bank Angielski podejmie akcje, mającą na celu usabilizowanie waluty greckiej.

Prezydent ulaskawił dwóch zbrodniarzy, biorąc pod uwagę ich niski poziom umysłowy

WARSZAWA, 8 kwietnia. — (PAT). Sąd okręgowy, jako doradźny w Pińsku na sesji wyjazdowej w Łunińcu wyrokami z dnia 7-go kwietnia r. b. skazał mieszkańców wsi Milacza, gm. Wysocka, pow. stoliński, Teodozego, syna Szymona, lat 22 i Teodora, syna Kanona, lat 24, Sawiczów na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazani w dniu 9 marca r. b. podstępnie sprowadzili do zabudowań Teodozego Sawicza, handlarza Pinkusa Perelsztejna, gdzie bijąc go kółkami drewnianymi w głowę, spowodowali strzaskanie czaszki, uszkodzenie mózgu i natychmiastową śmierć, a następnie za-

brali mu w celu przywłaszczenia 90 rubli rosyjskich w złocie i 6 zł. 35 gr. w walucie polskiej.

Obrona i skazani wniesli telegraficzną prośbę o ulaskawienie, powołując się na młody wiek, niski poziom umysłowy, wady fizyczne Teodora Sawicza, uprzednią niekaralność oraz przyznanie się do winy we wszystkich przejawach procesu.

Prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej się przychylił i zamienił w drodze łaski karę śmierci na pozbawienie wszystkich praw stanu i osadzenie obu skazanych w bezterminowym ciężkim więzieniu.

Marjan Linde i Bau

skazani na jeden i półtora roku więzienia

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym, po czterodniowej rozprawie zapadł wyrok, którego Marjan Linde został skazany na jeden rok więzienia, Wilhelm Bau na półtora roku więzienia.

Środki zapobiegawcze zostały bez zmiany. Linde jest na wolności za kaucją w wysokości pół miliona złotych, Bau za kaucją 40 tysięcy złotych.

Obaj skazani podali apelację.

Tętno chwili

„Doba mojego życia“

Nie trzeba wielkich wysiłków, aby podpatrzeć, jak się wielki Mussolini czochra i drapie, jak pluje, myje się, kąpie i t. p. Il duce opisuje to i objaśnia własnoręcznie w serii artykułów dziennikarskich p. t. „Dwadzieścia cztery godziny mojego życia“, umieszczonych w całym szeregu pism zagranicznych obok licznych fotografii lysiejącego dyktatora.

Kto te artykuły czyta, temu mimowolnie narzuca się diagnoza: „mania grandiosa“. Diva filmowa może gawędzić o swym śniadaniu i o pielęgnowaniu podziwianej cery. Ale gdy dyktator opowiada całemu światu, jak się kąpie, jak go masują, jaką brzytwą się goli, jaki charakter ma jego broda — to znać, że chce całemu światu narzucić rolę swego kamerdynera.

No tak: „wobec lokaja niema bohaterów“. To prawda. Ale tylko dlatego, że bohater tak nisko ceni kamerdynera, że nie uważa za potrzebne być dlań bohaterem.

Trudno o lepszy dokument manji wielkości, niż te sypialniano-kąpielowe artykuły. Jakże to jest np. typowe, gdy Mussolini opowiada, że w ciągu czterech lat nie zamienił nawet czterech słów ze swym fryzjerem, i o tem „wielkiem milczeniu...“ trąbi na cały świat!

Z każdego wiersza brzmią słowa: „Ja, Mussolini, miara wszechrzeczy“.

I dreszcz grozy przechodzi człowieka na myśl o chwili, gdy w sparralizowanych Włoszech wszyscy obywatela spać będą, „jak dziesięć“, siedem godzin, sami się masować, zdrapywać ze swych bród szczecinę wyłącznie amerykańskimi brzytwami, pić szklankę mleka do śniadania i stawać przed trybunałem, gdy się nie zdołają wykazać mussolinistycznie normalnym trawieniem.

Acer.

„SCALA“ Warsz. tyd. teatr art. „WIKT“

Dziś, o godz. 3.30 po poł. **„Skarb“**
Ceny od zł. 1.— do 3.—

Dziś i jutro, o godz. 8.30 wiecz. **„Wilki“** Dramat w 3 akt.
R. Rolanda. 176




RUDOLPH VALENTINO
„Syn Szeika“
największa zdobycz „GRAND-KINA“
Wkrótce! Wkrótce!

Najnowsza pomyłka Zagłoby

Czy Polska nic nie jest warta, czy może tylko O.W.P.?

Przywódca obozu „Wielkiej Polski“ wystąpił niedawno z ponurą diagnozą ogólnej bezideowości, nie tylko u nas, lecz i w całej Europie. Zresztą nasza własna pustka jest w jego mniemaniu tylko odbiciem stanu europejskiego, odbiciem naturalnym wobec tego, że Polska żyła przeważnie w dziedzinie duchowej twórczością obcą i z niej czerpała aż do ostatnich czasów dla siebie wzory. Gdy więc tych ostatnich brak w Europie, nie może być lepiej u nas. Nawet powstania nasze nie były rzekomo objawem własnego życia i jego dążeń, lecz tylko odbiciem walk wolnościowych na Zachodzie.

Skarga p. Dmowskiego odbiła się dość szerokim echem w naszej prasie; nawet koledzy i sprzymierzeńcy z Chjny przyjęli jego wywody z dużą dozą krytycyzmu. Pisma lewicowe łatwiej miały robotę, gdyż w diagnozie p. Dmowskiego znalazły przedewszystkiem mimowolne, szczere wyznanie, stanowiące widoczne testimonium paupertatis i jego dawnego obozu i najnowszego, usurpującego sobie miano „Wielkiej Polski“.

Całkiem bezpodstawnie są skargi na nieprodukcję duchową zachodniej Europy. W dziedzinie zbiorowego współżycia szuka ona dzisiaj dróg nowych i bynajmniej nie abdykuje z tej pracy i jej przyszłych rezultatów. W zakresie nauki czystej i stosowanej nie spoczywa ani na chwilę; każdy rok przynosi nowe odkrycia, a jeszcze liczniejsze wymalunki. To chyba jest twórczość i to istotna, chociaż nie zboczona krwią i nie obciążona olbrzymami ludzkiemi.

Przejdźmy na nasz własny grunt.

Odbudowanie państwa i zadania, z niem związane, postawiły żyjące pokolenie oko w oko z całym kompleksem bardzo poważnych kwestji, które domagają się rozwiązania i powinny dawać dość pracy nie tylko rękom, lecz i głowom. Nie mamy potrzeby szukania problemów za górami i morzami; mamy je dokoła siebie — chodzi tylko o to, abyśmy je umieli należycie rozwiązać. W walce z problematami, w czynnym ich pokonywaniu, objawia się twórczość cywilizacyjna i siła ducha narodu. Chodzi o to, aby naród nie tylko miał przed sobą same problemy, lecz jeszcze rozumiał je i odczuwał, aby miał ambicję i mocną wolę ich rozwiązania. Beznadziejny byłby nasz los, gdyby w takim położeniu ludzie odwrócili się od realnych spraw i palących zagadnień i założywszy ręce, czekali na przyjscie z Zachodu, czy Wschodu „nowej idei“.

Ale idee rodzą się zazwyczaj w rzetelnej pracy, w usilnym zmaganiu się z problematami życia. Nie inaczej zdobył Zachód to wszystko, co stworzył w dziedzinie myśli i czynu. Trzeba tu jeszcze dodać, że nie tak łatwo określić różnicę między myślą nową a starą, że nowe pomysły wyglądają często nader niepozornie i zrazu nikomu nie imponują, a dopiero później okazuje się „nowość“ skutkiem dalszej pracy, która rozwija je i wzbogaca.

Naodwrot, w rzekomych nowościach p. Dmowskiego spotykamy rzecz niewątpliwie starą i bardzo szkodliwą. Wszak wersja o wyjąłownieniu ideowem Europy nie jest niczem innym jak starą gadką o

zgrzybiałym Zachodzie, który już do niczego nie jest zdolny i chyli się do upadku. Gadka ta cieszyła się wielkim uznaniem w naszych kołach reakcyjnych i w różnych postaciach snuła się przez cały okres porozbiorowy. Dawniej wprowadzano z niej nader prosty moral: skoro Zachód zbankrutował i nic nie jest wart, trzeba się zwrócić ku Wschodowi. Atoli dzisiaj i ta droga zamknięta jest dla na-

szych prawicowców i reakcjonistów, którzy bardzo się pomylili w rachubach na przypuszczalną ewolucję caratu i przyszłe jego losy.

Z psychologicznego punktu widzenia obecny pesymizm przywódcy naszej reakcji nie świadczy o wyjąłownieniu umysłowem i moralnem Europy, lecz o nicości ideowej jego własnego obozu. Jest to coś analogicznego do pomyłki Zagłoby po sutej libacji na weselu u-

kraińskim — gdy gwiazdy zaczęły mu tańcować w oczach, taki oto wywód przyszedł mu do głowy: „zali ja jeden tylko nie pijany in uniwerso?“

Pesymistyczne znużenie podsuwa dzisiaj endeckiemu politykowi wywód, że świat dzisiejszy jest już do niczego. A czy nie prościej przypuścić, że on sam jest do niczego i obóz jego także.

J. Mazurkiewicz

Kto był w Rzymie sprytniejszy?

Traktat przyjaźni między Włochami i Węgrami bynajmniej nie dowodzi, że dyplomacja Mussoliniego odniosła zwycięstwo

(Specjalna służba korespondencyjna)

Budapeszt, w kwietniu.

Zapowiadana już od dłuższego czasu podróż hr. Bethlena do Rzymu doszła więc wreszcie do skutku.

Przed kilku jeszcze tygodniami można było przypuszczać, że hr. Bethlen zawrze z Mussolinim układ tajny, ostatnio jednak sytuacja pod tym względem zasadniczo się zmieniła. Hr. Bethlen oświadczył przed swym wyjazdem do Rzymu że chwila ostatecznego ustalenia kursu węgierskiej polityki zagranicznej jeszcze nie nadeszła.

Układ sił politycznych na arenie międzynarodowej dotychczas się jeszcze nie wykrystalizował i dlatego nie wolno narazić na siebie żadnych zbyt daleko idących zobowiązań.

Trzeba wyczekać dalszego rozwoju wypadków, trzeba zostawić niewykorzystane drzwi i otwierać je na wszelką okazję w kierunku nawiązania przyjaznych stosunków z państwami, które gotowe są żyć z Węgrami w przyjaźni. Dotychczas to winno oczywicie i Włoch z ktorými Węgry mają cały szereg wspólnych interesów.

Nie ulega wątpliwości, iż słowa powyższe były wynikiem głębszych rozważań ze strony premiera węgierskiego. Dlatego też jego zupełnie niedwuznaczne oświadczenie, iż nie zamierza i tym razem brać na siebie żadnych zbyt krępujących zobowiązań, zasługuje na szczególną uwagę, tem większą, że jeszcze przed kilku tygodniami mówił on zupełnie otwarcie o nowej orientacji Węgier na terenie międzynarodowym. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż hrabia Bethlen w ciągu ostatnich kilku tygodni gruntownie i z rozmysłem zmienił swój plan działań.

Hrabia Bethlen był gotów popierać politykę Anglii i Włoch, był nawet gotów uczynić z Węgier posłuszne narzędzie w rękach obu tych mocarstw.

Ale zniemacka sytuacja się zmieniła.

Pozycja mocarstwowa Anglii nie jest w chwili obecnej tak mocna, jak się ogólnie przypuszcza. Anglia nie wyszła zwycięsko z głosnej batalji słownej z sowietami, a nawet angielska prasa konserwatywna musiała przyznać iż wynik wymiany not między Londynem a Moskwą nie był dla Wielkiej Brytanji pomyslny.

Hrabia Bethlen nie mógł dalej przeoczyć że Anglia jest w swej polityce wschodniej zupełnie izolowana. Wszelkie usiłowania w kierunku stworzenia jednolitego frontu angielsko-amerykańsko-francusko-japońskiego pozostały bezskuteczne, a lord Birkenhead zmuszony był oświadczyć, że Anglia gotowa jest działać na własną rękę, skoro inne państwa nie chcą

jej dać swego poparcia. Słowa powyższe wybitnego polityka konserwatywnego świadczą dobitnie o izolacji i niepomyślnej ogólnej sytuacji Anglii na arenie międzynarodowej.

Ale oczy hr. Bethlena zwrócone były nie tylko w kierunku Londynu. Z niemniejszym zainteresowaniem i natężoną uwagą śledził on również bieg wypadków w Albanji, gdzie Włochy odegrały rolę niezbyt honorową. Incydent albański dotychczas nie został jeszcze załagodzony i przyniósł narazie ten tylko skutek, że cała Europa dopatruje się obecnie w polityce włoskiej wielkiego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego.

Hrabia Bethlen widział to wszystko i dlatego uważał za stosowne dać przed swym wyjazdem do Rzymu jeszcze raz wyraz swemu pogładowi na aktualne zagadnienia węgierskiej zagranicznej polityki, w szczególności zaś na kwestję zawierania przez Węgry układów politycznych z państwami zaprzyjaźnionemi.

Premjera węgierskiego przyjmowano w Rzymie nader okazale, — wprost po królewsku, — a prasa rzymska witała w nim bodaj że najwybitniejszego męża stanu współczesnej Europy. Wszystko to zdaje się wskazywać na to, że teraz rząd włoski ze swej strony zainteresowany był w dojściu do

skutku przymierza włosko-węgierskiego.

Ostatnie depeze doniosły o podpisaniu paktu przyjaźni między Bethlenem a Mussolinim, a pewien odłam prasy zagranicznej wysnuł z tego wniosek, że dyplomacja włoska odniosła zwycięstwo.

O zwycięstwie włoskiem mówić jednak stanowczo nie można. Hrabia Bethlen podpisał pakt przyjaźni, bo sam przecież przed swym wyjazdem powiedział że Węgry nawiążą winny przyjaźne stosunki ze wszystkimi państwami, które stwarzają warunki rozwoju tych stosunków.

Ale nie wolno zapominać, że zanim pakt ten został podpisany, hr. Bethlen odbył z Mussolinim dłuższą rozmowę przy drzwiach zamkniętych. Co było przedmiotem tej rozmowy, nie wiemy i chyba tak prędko wiedzieć nie będziemy, ale faktem jest, że hrabia Bethlen nie podpisał nic takiego, co nie zgadzałoby się z jego planami. Dopiero za kilka tygodni, kiedy premier węgierski znów będzie siedział w swym gabinecie na zamku w Ofen, można będzie na podstawie pewnych symptomów i momentów stwierdzić, kto był w Rzymie sprytniejszy i silniejszy: Mussolini, czy hrabia Bethlen?

C. Eps.

Ze względu na to iż ujawniono ostatnio w obiegu weksle złotowe z naszego wystawienia na zlecenie Włókienniczej Spółki Akcyjnej „N. EJTINGON i S-ka“ w Łodzi, ostrzegamy przed nabyciem weksli takich, gdyż są one sfalszowane i tem samem nieważne, ponieważ akceptów złotych obecnie w obiegu nie mamy.

Sprawę skierowano do odnośnych władz.

Dom Handlowy
BRACIA LISOWODER,
Lwów, Kazimierzowska 17.

2168-1

Kandydat centrolewu

został obrany prezydentem republiki lotewskiej

RYGA, 8 kwietnia. (Pat.) — Wczorajsze trwające do godz. 1-ej w nocy posiedzenie sejmku, na którym miano dokonać wyboru prezydenta republiki pomimo 6 głosowań nie dało żadnego wyniku. Blok włościański podtrzymał kandydaturę Kwiesisa, centrum zaś wysunęło b. prezesa rady ministrów Samuela. Jeden i drugi kandydat otrzymał po 47 głosów, wówczas socjaliści postawili kandydaturę posła w Londy-

nie Fryderyka Vesmanisa, lecz i on nie uzyskał większości, otrzymał bowiem też tylko 47 głosów.

Część posłów centrowych głosowała przeciwko niemu. Dziś w południe sejm przystąpi do ponownego głosowania.

RYGA, 8 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku dokonano wyboru prezydenta republiki lotewskiej.

Prezydentem republiki obrany został Gustaw Semgals, otrzymując 73 głosy, przeciwko 23, przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Nowoobрани prezydent pisał stawał poprzednio stanowisko wiceprzewodniczącego rady narodowej, a następnie był członkiem konsyliantny i ministrem wojny. Kandydatura p. Semgalsa została postawiona przez ugrupowania centrowe i pozyskała głosy socjalistów i bloku włościańskiego.

ZAKOPIAŃSKIE
kilimy, pantofle, serdaki, guziki, rzeźby, Kierpcie.
Margof, Piotrkowska 64.

Zbliżenie francusko-sowieckie?

**Bolszewicy chcą uznać dług przedwojenne Rosji
wzajemian za kredyty towarowe w wysokości 350 milj. franków
Na tle sprzecznych interesów naftowych zarysowuje się
nowa konfiguracja polityczna Europy**

Kredyty za długi

BERLIN, 8 kwietnia. (Pat.) — Pomimo urzędowego zaprzeczenia francuskiego, agencja „Telegraphen Union” donosi na podstawie wiadomości z Moskwy, iż rokowania sowiecko-francuskie w sprawie spłaty rosyjskich długów przedwojennych zostały w części ukończone.

Ambasador rosyjski w Paryżu Rakowski otrzymał od swego rządu upoważnienie do podpisania z Francją umowy, w której rząd sowiecki uznaje dług państwowy Rosji w wysokości 450 milj. fr. zł., Francja zaś wzajemian za to przyznać ma Unji sowieckiej kredyty towarowe w wysokości 250 — 350 milj. fr. zł. Poza tym Sowietom zwrócona ma być t. zw. „Flota Bizerta”. Z uwagi na konieczność uregulowania całego szeregu niezalatwionych dotychczas kwestji technicznych, rokowania potrwać jeszcze jakiegoś czasu, najwyższej jednak miesiąc.

BERLIN, 8 kwietnia. (Pat.) — Paryski korespondent dziennika „Der Tag” donosi, że delegacja francuska do rokowań z Sowietami, pozostająca pod kierownictwem sen. de Monzie, nie potwierdza, ani też nie zaprzecza pogłoskom o porozumieniu z Sowietami, co, zdaniem korespondenta, zdaje się wskazywać na to, iż delegacja rosyjska zgłosiła nowe propozycje, które rokują lepszy obrót rokowań w przyszłości.

Ze strony sowieckiej rokowania są zupełnie przemilczane.

W komentarzu od redakcji „Der Tag” wyraża powątpiewanie co do prawdziwości zaprzeczeń francuskich, podkreślając, że rokowania w każdym razie posunęły się dość daleko.

Sukces Francji miałby znacznie przedewszystkiem polityczne. Przypominając, że Quai d'Orsay niedawno zakomunikowało ambasadorowi angielskiemu o rzekomej gotowości Sowietów do spłacenia długów przedwojennych również innym wierzycielom zagranicznym, „Der Tag” przypuszcza, że jeżeliby wiadomość ta była prawdziwa, to prawdopodobnie Sowiety zażądałyby w stosunku do innych państw przyznania sobie pewnych ustępstw.

Cieczerin w San Raphael

PARYŻ, 8 kwietnia. (Pat.) — Wedle doniesień dzienników, Cieczerin przybył do San Raphael na 10-dniowy pobyt.

Antagonizmy angielsko-sowieckie wzrastają Rząd brytyjski jest silny, ale nie chce komplikować stosunków w Europie

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Sir Austen Chamberlain wygłosił wczoraj w swym okręgu wyborczym Birmingham przemówienie, w którym oświadczył, że stosunki W. Brytanji z rządem sowieckim są w dalszym ciągu trudne.

Sowiety nie ukrywają bynajmniej chęci wywołania rewolucji światowej, która jest głównym celem ich polityki.

Ze szczególną złośliwością i zazdrością spoglądają Sowiety na imperjum brytyjskie, na instytucje wolnościowe tego państwa i dojrzałość polityczną społeczeństwa brytyjskiego, będące przeciwstawieniem tyranji, stosowanej w Rosji, i trwającą zaporą przeciwko akcji wywrotowej, którą Sowiety usiłują przenieść na teren państwa brytyjskiego.

Rząd sowiecki uprawia wrogą państwu brytyjskiemu propagandę za pośrednictwem międzynarodówki komunistycznej i innych or-

ganizacji, rzekomo nie mających nic wspólnego z rządem kraju.

W obliczu tych faktów rząd brytyjski byłby usprawiedliwiony w oczach świata, gdyby odmówił nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem państwa, które tak wyraźnie lekceważyło sobie prawa i zwyczaje, obowiązujące w stosunkach międzynarodowych.

Jeśli jednak rząd brytyjski postąpił inaczej, to nie dlatego, iżby nie wiedział o prowokacyjnej robocie sowieckiej, lub miał lekceważyć jej znaczenie.

Rząd nie zerwał stosunków dyplomatycznych z Sowietami, licząc się z ewentualnymi skutkami ujemnymi dla pokoju świata.

Rząd, nie życząc sobie zakłócenia stosunków w Europie, nie przedsięwziął ostrzejszych kroków wobec Sowietów, chociaż mógłby je przedsięwziąć, nie narażając

zbyt interesów własnego kraju. Stanowisko rządu brytyjskiego nie może być przeto poczytane za słabość, lecz przeciwnie, oznacza ono siłę i głębokie przeświadczenie o sile własnej.

Przechodząc do spraw chińskich Chamberlain oświadczył, że W. Brytanja przyłączy się do żądań innych mocarstw o odszkodowania za wypadki w Nankinie.

Minister sądzi, że władze chińskie zadośćuczynią żądaniom mocarstw. W. Brytanja nie zamierza bowiem poddawać się gwałtom i naciskowi, jako środkiem przeprowadzenia pewnych żądań, które, jej zdaniem, dadzą się zrealizować w drodze przyjaznych rokowań.

Rząd trwać będzie na dotychczasowym stanowisku polityki pojednawczości, broniąc jednocześnie honoru flagi narodowej i otaczając opieką swych obywateli.

Czuć naffą!

BERLIN, 8 kwietnia. (Pat.) — „Vossische Zeitung” zaznacza, że kolportowana w związku z pobytem Rakowskiego w Moskwie wiadomość o gotowości Sowietów do większych ustępstw na rzecz żądań francuskich w sprawie spłaty rosyjskich długów przedwojennych, obecnie — zdaje się — została potwierdzona.

Od czasu, gdy Anglii udało się zaszachować Rosję na zachodzie — pisze dziennik — polityka sowiecka miała przed sobą tylko jedno wyjście, a mianowicie porozumienie z Francją.

Potwierdzając doniesienie swego paryskiego korespondenta o dościsli do skutku między Francją a Sowietami zasadniczego porozumienia, według którego Sowiety zobowiązały się do spłacania 70 milj. frank. zł. rocznie, „Vossische Zeitung” podkreśla, że jest to kompromis, w którym Sowiety, mimo wszystko, zgodziły się na daleko idące ustępstwa.

Trudności w realizowaniu tego projektu kompromisu nasuwają kwestie kredytu, o który Sowietom głównie chodzi.

Francuski projekt udzielenia Rosji pożyczki pod zastaw kopalń naftowych na Kaukazie, byłby przekonywujący, gdyby nie stawał mu na przeszkodzie wzgląd na interesy naftowe, uzależnione w zupełności od amerykańskiego Standard Oil, która ostatnio pozostaje w ostrej kontrowersji z angielską grupą Shell oraz grupą naftową angielsko-perską.

Francusko-rosyjska umowa naftowa musiałaby wywołać sprzeciw ze strony koncernów naftowych angielskich, co niezawodnie odbiłoby się na polityce angielskiej. Poza tym Anglii w obecnej chwili zgola nie odpowiadałoby porozumienie francusko-sowieckie.

Pod względem politycznym Paryż i Moskwa skłaniają się ku sobie, zwłaszcza, wobec zacieśnienia przyjaźni angielsko-włoskiej. Pozostaje kwestja otwarta, czy Francja rzeczywiście pragnie ugody z Sowietami, czy też tylko chciałaby tę ugody wygrać, jako atut polityczny przeciwko Anglii.

Rada miejska Krakowa będzie dziś rozwiązana

Dowiadujemy się, że prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret o rozwiązaniu rady miejskiej miasta Krakowa, na tomiast termin rozwiązania rady miejskiej warszawskiej nie został zdecydowany.



Dziś i dni następnych!
Najwybitniejsi artyści wszystkich krajów, biorą udział w pierwszym filmie międzynarodowym.

<p>WŁOCHY IVOR NOVELLO najpiękniejszy mężczyzna świata.</p> <p>FRANCJA. ISABELLE JEANS w roli wyrafinowanej lwicy półświatka.</p>	<p>AMERYKA. MAE MARSH tragiczka wszechświatowej sławy.</p> <p>NIEMCY. ROBERT SCHOLZ w roli uwodziciela-arystokraty.</p>
---	---

Tajemnice oryginalnych spelunek apaszowskich na Montmartrze.
Autentyczne rewje w „FOLIES BERGERE” z najpiękniejszymi baletnicami Paryża. Tysiąc kochanek i tylko jedna ukochana...

„W salonach i spelunkach Paryża”
Dramat mężczyzny, kochanego do szaleństwa przez wszystkie napotkane kobiety.

Początek o godz. 2-ej. Początek o godz. 2-ej.
Dziś i jutro od 2—4 po poł. wszystkie miejsca balkonowe po 50 gr., parterowe po zł. 1.—

Korpus dyplomatyczny w Pekinie zaprotestował przeciwko atakowi wojsk Czang-Tso-Lina na ambasadę sowiecką

PRZESADNA GORLIWOŚĆ.

PARYŻ, 8 kwietnia. (ATE.) — Według doniesień z Pekinu korpus dyplomatyczny w Pekinie zdecydował się, mimo obciążającej treści dokumentów, znalezionych podczas rewizji, protestować u rządu chińskiego przeciw rewizji w gmachu ambasady sowieckiej.

Protest ten powołuje się na zwyczaj, obserwowane w stosunkach międzynarodowych, mianowicie stwierdza, że korpus dyplomatyczny udzielił pozwolenia na przeprowadzenie rewizji w dzielnicy europejskiej, jednakże chciał o-

graniczyć rewizję do biur rosyjsko-azjatyckiego banku.

Policja chińska natomiast przekroczyła udzielone sobie kompetencje i wtargnęła do gmachu ambasady.

CZANG-TSO-LIN SIĘ TŁOMACZY.

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Według doniesień z Pekinu, Czang-Tso-Lin uzasadnia rewizję w ambasadzie sowieckiej tem, że 4.000 uzbrojonych komunistów, których przywódcy stale mieszkali w ambasadzie, planowało spi-

sek na jego osobę i chciało urządzić krwawą rzeź cudzoziemców.

„IZWIESTJA” OSKARZAJĄ.

MOSKWA, 8 kwietnia. (Pat.) — „Izwestja” piszą, że napad na ambasadę w Pekinie i zablokowanie konsulatu sowieckiego w Szanghaju są urzeczywistnieniem z góry obmyślnego planu. Wykonawcą tego planu, Czang-Tso-Lin mógł dostać się do ambasady sowieckiej w Pekinie tylko za zgodą dziekana dyplomatycznego, który w tym wypadku miał być — zdaniem dziennika — podstawiony przez Anglię. Niema potrzeby —

piszą „Izwestja” — protestować u Czang-Tso-Lina, który chwytając się wszelkich możliwości utrzymania się w stolicy Chin i nie jest już zdolny do ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny.

Opinia publiczna Unji sowieckiej okazuje najwyższe oburzenie z powodu gwałtów, dokonanych w Pekinie.

KANTONCZYCY PRZECIWKO KOMUNISTOM.

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Zainicjowany przez Czang-Kai-Szeka ruch, skierowany przeciw-

ko komunistom, rozwija się.

Wielu agitatorów komunistycznych w Szanghaju, którzy posiadając broń, odmówili oddania jej, zostało wczoraj wieczorem zastrzelonych przez żołnierzy armji południowej.

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Wczoraj wieczorem odbyła się ważna narada generałów armji południowej, która powzięła szereg uchwał, zwróconych przeciwko komunistom.

Postanowiono uchwał tych do wiadomości publicznej nie podawać.

Pieczeń z myszy w ptasiem gnieździe Kosoccy synowie nieba mają oryginalne podniebienie

Chłirczycy są przeważnie wegetarjanami, gdyż religia ich zakazuje spożywania mięsa.

Głównym pożywieniem chłirczyków jest ryż, który jednak przygotowuje się w Chinach zupełnie inaczej, niż w Europie. Chłirczycy znają specjalny sposób duszenia ryżu, nadający potrawie tej znakomity smak. Do ryżu łączy się w Chinach ryby i jarzyny. W Chinach północnych, głównym pożywieniem jest t. zw. kaulian, coś w rodzaju kaszy jaglanej. W wielkich ilościach konsumują chłirczycy również groch i fasolę.

W miastach chińskich, gdzie ludność nie przestrzega tak ściśle przepisów religijnych, je się również potrawy mięsne, w pierwszym rzędzie wieprzowinę i wszelkiego rodzaju drób.

Do najlepszych przysmaków chińskich, należą tak zwane „stuletnie jajka”. Są to kacze jajka, przechowywane w glinie w ten sposób, że powietrze nie ma do nich dostępu. Po upływie kilku dni, żółtko takiego jajka zielenieje, a po miesiącu staje się czarne. Innym znow przysmakiem chińskim jest suszony drób przypominający trochę nasze mięso wędzone.

Chłirczycy spożywają z wielkim apetytem nie tylko najrozmaitsze rodzaje żab, ale również gąsienice i poczwarki jedwabników, dalej pletwy i żółądek wielorybów, — wszystko to ze specjalnym słodkim sosem. Warstwy mniej zamożne, które sobie na podobne łakocie pozwolić nie mogą, zadawają się pieczenią z psa, lub kota, a nawet szczurów lub myszy.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że specjalnością kuchni chińskiej są pasty galazda, które sprowadza się dla bogaczy chińskich z wysp wschodnio-indyjskich. Są to właściwie sily pewnego gatunku jaśków.

Bardzo rozpowszechnionem w Chinach pożywieniem są najrozmaitsze owoce, spożywane bądź to w stanie surowym, bądź też w postaci kompotów i konfitur.

Chłirczycy nie jedzą wcale masła i sera, nie uznają też mleka, jako napoju.

Jedynie na północy, w Mongolii, pije się mleko, a i to nie czyste, lecz z wodką i cukrem.

Narodowym napojem chłirczyków jest herbata, którą pije się w Chinach bez cukru.

W Mongolii herbatę miesza się z mlekiem, masłem, śmietaną, mąką i solą, a do otrzymanej w ten sposób mieszaniny wrzuca się kawałek pieczonej baraniny. Żadaniem mongolów, jest to najsmaczniejsza potrawa, jaka egzystuje na świecie.

Wina chłirczycy do niedawna nie znali, ostatnio jednak w Chinach coraz bardziej rozpowszechniają się rozmaite gatunki importowanych win europejskich, głównie słodkich.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)
Dojazd tramwajami 6 i 10.
Od wtorku, d. 5 kwietnia, do niedzieli dn. 10 kwietnia 1927 r. włącznie
DLA DOROSŁYCH:
Dramat w 9 ciał aktach
J'ACCUSE
Oskarżam..
DLA MŁODZIEŻY
Bliskawica (Rin-Tin-Tin II)
Dramat w 8-miu częściach. W roli głównej znany aktor kinowy wilczur RIN TIN-TIN.
W początkach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

Laureat Łodzi--Świętochowski jest od roku ciężko chory i nie będzie mógł przybyć na uroczystość

W dniu wczorajszym p. prezydent M. Cynarski otrzymał następujący list od laureata nagrody literackiej m. Łodzi, p. Aleksandra Świętochowskiego:

„Szanowny Panie Prezydencie! Dziękuję uprzejmie za doniesienie o odznaczeniu mnie w Łodzi. Jestem jednak wielce zakłopotany wiadomością, że wręczenie dyplomu nagrody ma nastąpić 3-go maja na posiedzeniu rady miejskiej. Od roku jestem ciężko chory i zaledwie na kilka godzin dziennie opuszczam łóżko; po

dwukrotnym zapaleniu płuc pozostały mi dokuczliwe następstwa, a zwłaszcza osłabienie serca, niepozwalające na żywsze ruchy. Na początku jesieni lekarz zamykał mnie w domu i wypuszcza dopiero w porze ustalonego ciepła.

Wobec tego prawdopodobnie nie będę w stanie odbyć podróży do Łodzi i wytrzymać nawet małych, związanych z nią trudów.

O uwzględnienie mojej niemocy proszę, łącząc wyrazy szacunku.

(—) A. Świętochowski”.

Chorzy łódzkiej kasy chorych jadą do zdrojowisk

W związku z rozpoczęciem się sezonu letniego w miejscowościach klimatyczno - zdrojowych, komisja lekarska kasy chorych m. Łodzi, złożona z lekarzy specjalistów, rozpoczęła kwalifikować chorych członków kasy, celem wyśłania ich do Buska, Szczawnicy, Inowrocławia, Krynicy, Rabki i Zakopanego.

Sezon kuracyjny dla chorych kasy ch. m. Łodzi będzie trwał od 1 maja do 1 października b. r., czyli całe 5 miesięcy.

Pierwsza partja chorych zostanie wysłana w dniu 30 kwietnia r. b. w ilości 120 osób dorosłych do Buska i Szczawnicy oraz 60 dzieci do Rabki.

W celu zapewnienia odpowiednich środków lokomocji kasa chorych m. Łodzi zwróciła się do dyrekcji pol. kolei państwowych w Warszawie z prośbą o przydzielenie w czasie sezonu dla użytku kasy chorych m. Łodzi specjalnych wagonów osobowych, które służyłyby do przewiezienia członków łódzkiej k. ch. do wyżej wspomnianych zdrojowisk.

Jednocześnie zarząd kasy chorych zapewnił swym chorym przejazd autobusami od stacji kolejowych do zajmowanych przez kasę chorych willi, względnie pensjonatów w wyżej wymienionych miejscowościach klimatycznych.

**Spowiedź
Harolda Lloyd'a**
oto najnowszy szlagier „Reduty”.

Ile Marysia płaciła na rynku

W dniu wczorajszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się, jak następuje:

Mąka pszenna (kg.) I gat. 90 — 95 gr., II gat. 85 groszy, żytnia I gat. 65 gr., II gat. 55 — 60 groszy, kartoflana 90 — zł. 1.00.

Ryż I gat. zł. 1.50, II gat. zł. 1.00 — zł. 1.40, kasza jaglana I gat. 90 — 95 gr., II gat. 70 gr., manna zł. 1.10 — zł. 1.60, krakowska złot. 1.20 — zł. 1.50, tatarszama 85 — zł. 1.00, jęczmienna — 60 — 75 gr. perłowa 90 — 95 gr.

Pszemica (kg.) 65 — 70 gr., jęczmień 45 — 50 gr., fasola 60 — zł. 1.40, groch 65 — zł. 2.00, bober 60 — 90 gr.

Jajka (15 sztuk) zł. 2.00 — złot. 2.20.

Masło (kg.) zł. 7.00 — zł. 8.00, twaróg zł. 1.40 — zł. 1.60, ser zł. 1.60 — zł. 1.80.

Mleko (litr) 40 gr., śmietana zł. 2.00 — zł. 2.50.

Ziemiaki (kg.) 18 — 22 grosze, marchew 20 — 25 gr., buraki 25 — 30 gr., bruksel 20 — 25 gro-

1.20, szczaw 80 — zł. 1.00, szpinak 50 — 80 groszy.

Kapusta (sztuka) 60 — 70 groszy, kalafiory zł. 3.00 — zł. 4.50, pory 10 — 25 gr., seler 10 — 50 groszy.

Szczyptorek (pęczek) 10 — 40 groszy, rzodkiewka 20 — 30 gr.

Jabłka (kg.) zł. 1.00 — zł. 3.00

Cytryny (sztuka) 10 — 15 gr., pomarańcze 30 — 80 groszy.

Kura (sztuka) zł. 4.00 — zł. 10, kaczką zł. 5.00 — zł. 8.00, gęś zł. 12.00 — zł. 18.00, indyk złot. 13.00 — zł. 30.00, gołąb zł. 1.30 — zł. 1.50, perliczka zł. 5.00 — zł. 7.00, królik zł. 4.00 — zł. 7.00.

Siano (cetnar) zł. 6.00 — złot. 7.00, słoma zł. 4.00 — zł. 5.00.

Odczyty

Z KOŁA EKONOMISTÓW

PRZY W. S. N. S. I. E.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia r. b., o godzinie 10.30, odbędzie się w auli szkoły referat p. t. „Inflacja na Węgrzech”.

szary, bania zł. 1.50, cebula 70 — zł.

W niedzielę, dn. 10 kwietnia r. b., w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

Markusa Rozenberga

odbędzie się o godz. 12-iej południe poświęcenie pomnika, o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają

Zona i dzieci.

Na srebrnym ekranie

„REDUTA”

„W salonach i spelunkach Paryża”

Dawno doprawdy nie mieliśmy sposobności do podziwiania tak arcyciekawego filmu, jak ten, który obecnie króluje na ekranie „Reduty”.

Film napisany został z werwą i prawdziwym talentem. Sytuacje odznaczają się wybornym napięciem dramatycznym. Wystawa stoi na poziomie artystycznym nie zwykłe wysokim, błędów i usterek nie sposób wprost znaleźć.

Całe uznanie należy się reżyserowi, twórcy znanych już wielu arcydzieł filmowych. Można mu przyznać, że nie opuścił ani jednego momentu bez upiększenia go jakimś pierwszorzędnym pomysłem.

W nadselewańskiej stolicy po północy dopiero życie nabiera właściwe tempo. Na dancjach, w salach kabaretowych, w nocnych lokalach, tonących w powodzi fantastycznych światła, wśród zgłębku rozmów tańczących par — budzi się prawdziwe życie Paryża, tego najdziwniejszego miasta od słońcem.

Wielu z nas nie będzie może nigdy w tej stolicy świata... Wielu z nas nie ujrzy nigdy prawdziwego „Moulin - Rouge” lub „Casino de Paris”. Dla tych właśnie, którzy przestali wierzyć w szczęście otrzymania paszportu i nigdy nie zobaczą cudownej stolicy Francji — przeznaczony jest film „W salonach i spelunkach Paryża”.

Jeszcze jedna osobliwość: wybornie zgrany zespół międzynarodowy: Ivor Novello (Włochy), Isabelle Jeans (Francja), Mac Maersh (Ameryka) i Robert Scholz (Niemcy).

W przeciwieństwie do teatru, kino sprzyja takim ugrupowaniom, w których przedstawiciele wszystkich ras i narodów układają się w barwy i harmonijny bukiet. Niepostrzeżenie, bez frazesów o powszechnem braterstwie, kinematograf, dobroczynna wróżka XX-go wieku, wznosi oto nową wieżę Babel, pod której niebotyczną kopułą brzmi różnojęzyczny, ale zgodny chór wielbicieli X Muzy.

„W salonach i spelunkach Paryża” — to nowy wielki sukces „Reduty”.

„KINO OŚWIATOWE”

„ŻYWIOT I MEKA JEZUSA CHRYSUSA”.

Wydział oświaty i kultury, począwszy od poniedziałku, t. j. dnia 11-go kwietnia r. b., wyświetla w miejskim kinematografie oświatowym wielki film religijny p. t. „Żywot i meka Jezusa Chrystusa”.

Ruch wydawniczy

Nowe prace z dziedziny pedagogiki

— Znakomity podręcznik psychologii dla nauczycieli S. S. Colvina i W. C. Bagley, a: „Human behavior” ukazał się w tłumaczeniu polskim Lzy Moszczeńskiej, p. t. „Postępowanie człowieka”. Dzieło to daje bardzo jasne oświetlenie zagadnień psychologicznych związanych z nauczaniem w szkole, wyjaśnia wiele zagadnień niepokojących, nakoniec dostarcza kilka przewodnich zasad, pomocnych przy nauczaniu i kierownictwie wychowaniem. Książka ta winna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela, jako zasadniczy składnik jego wykształcenia zawodowego.

(Nakład „Gebethnera i Wolfia”. Cena zł. 6.—)

— Również sprawie wychowania i szkolnictwa, a mianowicie jego reformie poświęcona jest książka znanego i cenionego powieściopisarza i pedagoga, Jerzego Ostrowskiego, p. t. „Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej”. Praca ta, która temi dniami opuściła prasę drukarską zawiera niejako drogowskazy do wzajemnego porozumienia się wychowawców w dziedzinie reformy szkolnictwa. Autor nie zwraca się jednak wyłącznie do zawodowych pedagogów, lecz także do rodziców, polityków, działaczy społecznych i przedstawicieli rządu, słowem, do całego myślącego ogółu, któremu sprawa wychowania „dzielnych ludzi” w Polsce leży na sercu.

(Nakład „Gebethnera i Wolfia”. Cena zł. 7.—)

— W cennej „Bibliotece Wyższej szkoły handlowej”, w której wydano już wiele arcydzieł klasycznej literatury ekonomicznej, ukazało się obecnie słynne dzieło Adama Smitha p. t. „Badania nad literaturą i przyczynami bogactwa narodów” w przekładzie na język polski O. Einfelda i S. Wolffa. Wpływ tego dzieła na naukę ekonomiczną był bezprzekładny. Znaczenie jego jest fundamentalne, stanowi ono słup graniczny w ekonomii, od którego nauka ta posiada własną metodę oraz szereg uogólnień, ujmujących w system całokształt gospodarstwa społecznego i jego przejawów.

(Nakład „Gebethnera i Wolfia”. Cena zł. 6.50).

— „Święta pieśni dzieci polskich” znakomitego śpiewnika z nutami układu Julji Baranowskiej Boorweij, ukazał się w tych dniach zeszyt III, zawierający: „Kto się w opiekę”; „Pieśni na 3-go maja”; „Zielone święta”; „Bałtyk”; „Nie chcę cię, Kasietko” i „Hasło”. (Nakład „Gebethnera i Wolfia”. Cena zł. 0.40).

LUNA BEN-HUR
Celem udostępnienia najszerszym warstwom obejrzenia tego niebywałego arcydzieła
Tylko oryginalny film w „LUNIE”. wszystkie miejsca po zł. 1.-- i 2.-- Bilety ulgowe zł. 1.--

Podwyżka taryfy i liczniki telefoniczne spadły jak grom na mieszkańców naszego miasta

Skandaliczne to zarządzenie spotkało się z oburzeniem i energicznym protestem całej Łodzi

Skandal!

Stał się skandal niesłychany. To, przeciwko czemu występowała zgodnie opinia całej stolicy i Łodzi, jest dzisiaj faktem, a raczej było już nim od tygodnia. Oslawione liczniki, forsowane przez spółkę telefoniczną i zainteresowany w tej spółce rząd, zostały wprowadzone wbrew solidarnym protestom wszystkich abonentów i całego społeczeństwa. Jest coś niesłychanie brutalnego w narzuceniu ludności dwóch największych miast polskich, skazanych i tak na korzystanie z dość kiepskich telefonów, automatycznych urządzeń, wyciągających z kieszeni potulnej i zrezygnowanej klienteli lichwiarskie opłaty za artykuł pierwszej potrzeby, za jaki uznać należy telefon. Nie pomogły głośne wołania prasy, która w żadnej być może kwestji nie była tak zgodna, nie pomogły protestacyjne memorjały i wiece. Rząd przeszedł nad nimi do porządku dziennego, zakpiła sobie z nich „Pasta“, czując za sobą mocne plecy swego państwowego współnika. Przez szereg tygodni wrzało wprost w naszej opinii publicznej, która nawiąsem mówiąc, jest najspokojniejszą i najbardziej wyrozumiałą na wszelki wysiłek pośród opinii całego świata. Rozumiano, że jeśli w istocie przedsięwzięcie „Pasty“ daje deficyty, to należy podnieść odpowiednio taryfę i sprawa byłaby mniej więcej w godziwy sposób załatwiona.

Ale pozwolić nienasyconym apetytom kapitalistów zagranicznych na zaspakajanie swego głodu dolarowego kosztem polskiej nędzy, jest tolerowaniem jawnego zwałtu, dokonano na bezbronem na wszelkie tego rodzaju zakusy społeczeństwie, gwałtem tem boleśniejszym, że przypieczętowanym przez rząd i dokonany pod jego możliwą opieką, gwałtem, kroczącym pod opieką prawa i sankcjonowanym przez najwyższe czynniki państwowe.

Ale nie poprzestano na gwałcie. Obok gwałtu popełniono święństwo, tak proszę panów — święństwo, i to święństwo przez duże „S“. Bo rozmowy zaczęto liczyć i pobierać za nie opłaty, nie zawiadamiając i nie uprzedzając o tem abonentów. Przez cały tydzień ludność korzystała z telefonów własnych i cudzych, nie wiedząc o tem, że naraża siebie i znajomych na pewien dość poważny wydatek. Wyciągnięto wprost ludziom z kieszeni po kilka czy kilkanaście złotych. Postąpiono tak, jak nie postąpiłby żaden najbardziej nieuczciwy kupiec. Uczyniono podstępne święństwo.

Cynizm tego po dwakroć skandalicznego zarządzenia jest tak wyraźny, że brak wprost dość ostre słów na jego potępienie. Rece wprost opadają, pióro wylaśnie z ręki, człowiek przestaje wierzyć w istnienie prawa, sprawiedliwości i praworządności. I dzieje się to w centrum Europy, w państwie kulturalnem, rządzone demokratycznie, posiadającym parlament i wszelkie urządzenia konstytucyjne! W Meksyku, w Bułgarii, nie, nigdzie skandal taki nie byłby możliwy.

Jan Urbach.

Rachunki ryczałtowe płacić już!

Za nadkontyngentowe rozmowy -- w czerwcu

Co mówi o wprowadzeniu liczników dyrektor łódzkiej P.A.S.T.-y, inż. Ulejski

W związku z wprowadzeniem liczników telefonicznych i podwyższeniem taryfy od 1 kwietnia, zwróciliśmy się do dyrektora P. A. S. T. w Łodzi, inż. Ulejskiego, który oświadczył nam co następuje:

— W dniu wczorajszym dyrektora łódzka otrzymała telefoniczną wiadomość o podwyższeniu opłat i stosowania liczników. Natychmiast przystąpiono do wypisywania i rozsyłania rachunków za opłatę miesięczną za kwiecień w wysokości zł. 22, 32 i 42 w zależności od kategorii abonamentu telefonicznego.

Co się tyczy zapłaty za rozmowy ponad kontyng. 200, 400 i 600 rozmów miesięcznie, to rachunki te płatne będą z dołu za ubiegły kwartał, czyli, że za kwiecień, maj i czerwiec rachunki te płatne będą w końcu czerwca.

Termin prekluzyjny opłaty miesięcznej nie został zmieniony i nadal, abonament winien być zapłacony do dnia 15 każdego miesiąca pod groźbą przerwania komunikacji, a następnie i zdjęcia aparatu.

Co się tyczy liczników, to tak-

we są już od dawna zainstalowane na łódzkiej stacji i dotychczas tak samo notowały wszelkie rozmowy, co potrzebne było dyrekcji dla sprawozdań i statystyki; obecnie od 1 kwietnia liczniki zostały skontrolowane i notują już wszelkie rozmowy od chwili połączenia abonenta z żądanym numerem, bez względu na to, czy wzywany abonent odezwie się, a jedynie gdy stacja odpowiada „zajęte“, połączenie nie liczy się“. (b)

Nie dzwonić!

Dzień wczorajszy był rzeczywistym „złym dniem“ dla kilku tysięcy obywateli w naszym mieście.

Wiadomość w pismach o podpisaniu przez min. Miedzińskiego zarządzenia o podwyższeniu taryfy telefonicznej, a co najważniejsze o wprowadzeniu liczników z mocą wsteczną, bo od 1 kwietnia, wywołała wprost oburzenie i zdumienie, że tego rodzaju „ukaz“ może mieć miejsce w praworządnym państwie.

Niesłychanym jest fakt, że 8 dni korzystaliśmy z telefonów, nie wiedząc, iż każda rozmowa jest notowana i że za te rozmowy, co do których nie ograniczaliśmy się — obecnie będziemy zmuszeni zapłacić.

Również wysyłanie rachunków za rozmowy dopiero po upływie kwartału jest krzywdzącym dla wszystkich, gdyż jednego dnia wypadnie zapłacić abonament 22, 32 lub 42 złote za przyszły miesiąc i za rozmowy za cały kwartał ubiegły, co w sumie wyniesie kilkadziesiąt złotych, stanowiących w każdym budżecie poważną pozycję.

To też Łódź przyjęła łobowia wieść z przerażeniem, lecz i ze zwykłą łodzianom zaradcznością.

W prywatnych mieszkaniach pan domu polecił domownikom, by używano telefonu tylko w wypadkach nagłych i to po porozumieniu się z resztą rodziny, celem uniknięcia przekroczenia normy. W wielu mieszkaniach postanowiono na telefony nałożyć szafeczki z kluczyczkami, a w licznych wypadkach zdecydowano się zrzec się telefonu z dniem 1 maja.

W biurach i zakładach handlowych szefowie wzbironi personelowi korzystanie z telefonów w sprawach prywatnych, a w interesie firmy, jedynie po porozumieniu się z szefem. W sklepach, posiadających drugą kategorię, natychmiast przyklejono do telefonów kartki z napisem „za użycie telefonu gr. 20“.

Natomiast w miejscach publicznych, gdzie już dotychczas pobierano 20 groszy za użycie telefonu, takse podwyższono do 30 groszy, lub też postanowiono telefonu wogóle dla użytku publiczności nie dawać. Naogół już wczoraj ilość przeprowadzonych rozmów znacznie zmalała i przewiduje się, że nadkontyngentowych rozmów będzie bardzo mało.

Jeśli wziąć pod uwagę, że abonent telefoniczny staną się bardzo wstrzeźliwi pod względem korzystania z aparatów, jak również i to, że wielu z nich zrezygnuje z telefonów, okaże się, że PAST-a na zmianie opłat zarobi jedynie przez zasadniczą podwyżkę opłaty miesięcznej, natomiast niewielki dochód z rozmów nadkontyngentowych zrównoważy się ze stratą na zmniejszonej ilości obecnych abonentów, i ograniczonym przypliwem nowych.

Jeśli dodać, że nowe zarządzenie zmusi PAST-ę do zwiększenia personelu i kosztów administracyjnych, to okaże się, że cwałując wielką krzywdę obywatelom i tamując rozwój życia gospodarczego, PAST-a „złotego“ interesu nie uczyniła, a ilość abonentów tej instytucji jest równocześnie liczbą jej wrogów.

Już pierwszy dzień pod hasłem „nie dzwonić“ jest groźnym momentem dla PAST-y, a przyszłość niezawodnie dowiedzie, że na przekór logice i na niekorzyść ogółu iść nie można.

Statystyka, to lustro przeszłości, wykaże jak na dłoni, że życiu społecznemu stała się krzywdą, krzywdzić bezkarnie nie wolno. Bicz.



—Ostatnie dwa dni!—
Dzisiaj i jutro od godz. 2—3 ceny miejsc od 50 gr.

„Marjanka--Dziecko ulicy“

Wstrząsający dramat w 10-ciu wielkich aktach, ilustrujący tragiczne dzieje **Kontrolnej Kobiety**. Film ilustruje dzieje uwiedzionej dziewczyny przez arystokratycznego kamerdynera. W rolach gł. urocza

GINETTE MADDIE oraz niezrównany tragik — **SIGNORET** znany z obrazu „**DWAJ MALCY**“

Nad program: **Dziennik Pathe 2**

Z dna występku i zbrodni

Prostytutka zamordowana przez swego kochanka

Morderca aresztowany podczas przyglądania się śledztwu policji

W dniu wczorajszym policja śledcza powiadomiona została, iż w domu nr. 61, przy ul. Głównej, w mieszkaniu niejakiego Jakóba Puryca popełniono morderstwo na osobie 25-letniej Marji Muszyńskiej, prostytutce.

Natychmiast na miejsce wypadku przybył samochodem naczelnik urzędu śledczego kom. Weyer, naczelnik I brygady policji śledczej Lutostański oraz liczni wywiadowcy.

Jak wynika z zeznań świadków, sprawa ta przedstawia się następująco:

Marja Muszyńska, prostytutka, przez przeciąg kilku miesięcy zamieszkiwała u Jakóba Puryca, przy ul. Głównej 61, który mieszkanie swe przeznaczył na dom schadzek, po uprzednim wypędzeniu swej żony, z którą oddawna prowadził kłótnie.

Marja Muszyńska przyjmowała stale w mieszkaniu Puryca niejakiego Stanisława Grygłasa vel Zielińskiego, zamieszkałego przy ul. Przędzalnianej 30, w charakterze kochanka i opiekuna, który rozpostawił swe obrończe skrzydła nad kochanką za sowitem wynagrodzeniem.

Często Muszyńska skarżyła się przed koleżankami, że kochanek zabiera jej wszystkie pieniądze, a gdy wszystkiego mu nie odda, bija ją w okrutny sposób.

Bywało, że Muszyńska wracała do domu z pokrwawioną głową i podbitymi oczyma a wkońcu, chcąc pozbyć się kochanka, przenosiła się w inne dzielnice miasta. Lecz wszędzie ją wyrodny kochanek spotykał i napastował, żądając pieniędzy.

Pod jego też presją powróciła na ul. Główną.

W dniu wczorajszym przyszedł do mieszkania Puryca, gdzie przebywała Muszyńska i zażądał pieniędzy. Prostytutka przysięgała, że nocy ubiegłej nie miała klientów, że nic nie zarobiła i żadnych pieniędzy dać mu nie może.

Rozwścieczony do najwyższego stopnia wyciągnął z cholewy składany nóż sprężynowy i, po otwarciu ostrza, rzucił się na Muszyńską. Gdy prostytutka usiłowała wzywać pomocy zapchał jej usta kneblem i z całym rozmachem wbił jej nóż w pierś.

Ugodzona nożem w serce prostytutka, zalewając się krwią, runęła na łóżko przeraźliwie jęcząc, zabójca zaś, widząc, że ofiara tego znajduje się w konwulsjach przedśmiertnych, wybiegł na ulicę. Zaalarmowani jękami poranionej, sąsiedzi zbiegli po stróża, który niezwłocznie udał się na drugie piętro, gdzie w jednoizbowym mieszkanku na łóżku leżała kochanka Muszyńska.

Pytana przez stróża, zdążyła

tylko wskazać nazwisko zabójcy, poczem skonała.

Działo się to wszystko pod nieobecność właściciela mieszkania Jakóba Puryca, który w charakterze tragarza pełni swe funkcje na jednym z rynków.

Zaalarmowany przez dozorcę urzęd śledczy, jak powyżej wspomnieliśmy, przybył na miejsce i rozpoczął dochodzenie.

W międzyczasie do jednego z wywiadowców doszła przyjaciółka zmarłej, również prostytutka, niejaka Józefa Kwidek, która wskazawszy na przeciwną stronę ulicy, oświadczyła wywiadowcy, że naprzeciwko stoi zabójca Muszyńskiej, były jej kochanek Stanisław Grygłasi vel Zieliński.

Istotnie, wywiadowca spostrzegł Grygłasa, który najspokojniej przyglądał się dochodzeniu policji oraz przysłuchiwał się zebranej publiczności, w różnorodny sposób komentującej wypadek.

Zabójcę ujęto i pod silną eskortą odprowadzono do urzędu śledczego.

Zabójca Marji Muszyńskiej znany jest policji jako nożownik i zawałidroga, który w swoim czasie skazany został przez sąd na 3 lata ciężkiego więzienia za ciężkie pokaleczenie swej żony, teściowej i teścia siekiera.

Przy trupie postawiono posterunek do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich. (R)

Wiadomości bieżące

Osobiste

Prezes rady miejskiej, p. dr. Bolesław Fichna, wyjechał do Warszawy w sprawach, związanych z uroczystością wczeczenia 28 pułk. piechoty Strzelców Kaniowskich sztandaru, ufundowanego przez miasto Łódź. Z Warszawy p. prezes udaje się do Krakowa na posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

Objęcie urzędu starościńskiego

przez
p. Aleksego Rzewskiego

W dniu wczorajszym b. prezydent m. Łodzi, p. Aleksy Rzewski, objął stanowisko starosty łódzkiego.

W godzinach popołudniowych, nowy starosta odbył konferencję z p. wojewodą, w sprawach dotyczących zagadnień samorządowych powiatu łódzkiego.

Jeszcze w dniu onegdajszym, p. Aleksy Rzewski odbył konferencję z naczelnikami wydziałów łódzkiego urzędu wojewódzkiego, celem poinformowania się o całości bieżących spraw Łodzi i powiatu.

W przyszłym tygodniu nowy starosta uda się na objazd powiatu, dla przeprowadzenia kontroli w urzędach gminnych i zapoznania się z biegiem spraw w miastach powiatu łódzkiego. (P).

Wzorowe gniazda

w parkach miejskich

Wydział gospodarczy, pragnąc ożywić parki miejskie przez załadnienie ich ptactwem, zwrócił się do łódzkiego towarzystwa opieki nad zwierzętami z prośbą o użyczenie pewnej ilości gniazd wzorowych.

Ostatnią, dzięki uprzejmości łódzkiego tow. opieki nad zwierzętami, miasto uzyskało 32 gniazda wzorowe, które w najbliższych dniach rozmieszczone zostaną w parkach miejskich.

Sufit wraz z dachem runęły, przysniatając lokatorów

Przy ul. Szosa Konstantynowska 17, mieści się domek, należący do sukcesorów Papińskich, który od blisko roku przedstawiał niebezpieczeństwo dla jego lokatorów, grożąc zawaleniem.

W dniu wczorajszym, gdy lokator tego domu Andrzej Burski znalazł się w mieszkaniu swego sąsiada Olczyka Kazimierza, zawałił się nagle dach wraz z sufitem, przysniatając obu będących w pokoju sąsiadów, którzy ulegli groźnemu poślizgnięciu. Zawezwany lekarz pogołowia udzielił Burskiemu pomocy, a Kazimierza Olczyka, ze względu na b. ciężkie potłuczenie, przewiózł do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Właścicielom domu policja spisała protokół. (R).

Kary na brudasów

Dalsza lista ukaranych

Komisariat rządu na m. Łódź, zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż za utrzymywanie posesji w stanie anty-sanitarnym zostały ukarane w drodze administracyjnej następujące osoby:

Pajasz Daniel, Andrzeja 29 na 25 zł., Goldberg R., Nowo-Zarzewska 81 na 30 zł., Weber Piotr, Nowo-Zarzewska 25 na 30 zł., Komorowski F., Przybylski Ignacy i Michał Roman, Dąbrowska 47 na 15 zł. każdy, oraz Zanke Teodor, Nowo-Zarzewska 43 — na 30 zł.

Prócz tych ukarań zostali:

Rotsztajn Moszek, Wschodnia 1 za anty-sanitarny stan jatki z mięsem na 25 zł., oraz Liberman Gutman, Żeromskiego 47 (jatkan) na 35 złotych.

Robotnicy nie rezygnują ze swych postulatów „Komisja arbitrażowa pogwałciła zasadę arbitrażu“ Memoriał związków do wicepremiera Bartla

W dniu wczorajszym komisja międzyzwiązkowa po odbytem w tej sprawie specjalnym posiedzeniu wystosowała na ręce wicepremiera Bartla, jako przewodniczącego komisji arbitrażowej pismo, protestujące przeciwko decyzji komisji rządowej w sprawie płac pracowników biurowych oraz majstrów przemysłu włókienniczego. Memoriał ten brzmi jak następuje:

— Niżej podpisane związki zawodowe, reprezentujące wszystkich pracujących, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym m. Łodzi, po szczegółowej dyskusji nad orzeczeniem rządowej komisji arbitrażowej w sprawie żądań robotników i pracowników, wyłuszczonych w memoriałach z dnia 23 marca r. b. stwierdzają:

W wydanym przez się orzeczeniu komisja arbitrażowa całkowicie pomija szereg kategorii robot-

ników zarówno włókienniczych (tkaczy pluszowych, desynatorów) jako też warsztatów mechanicznych i wydziału ruchu, zaś ponadto nie zajęła zdecydowanego stanowiska w sprawie konieczności podniesienia płac pracowników biurowych i majstrów fabrycznych. Poza to komisja arbitrażowa nie powzięła żadnych uchwał w sprawie zapłaty pełnego wynagrodzenia za pracę w soboty, zakazu nocnej pracy kobiet i młodocianych oraz uznania delegatów robotniczych. Rządowa komisja arbitrażowa, nie zabierając głosu w powyższych sprawach, tem samem jakoby oficjalnie sankcjonuje masowe zamachy na ustawodawstwo socjalne, czynione ustawicznie przez przemysłowców. Podpisane zrzeszenia stwierdzają, że wszystkie sprawy, wyszczególnione w ich memoriałach, stanowią jedną nierozdzielalną całość, mającą dla klasy pracującej pierwszo-

rzędne znaczenie. Komisja arbitrażowa, która uregulowała tylko część spraw — pogwałciła tem samem zasadę arbitrażu i daje jednocześnie przemysłowcom asumpt do dalszego agresywnego występowania przeciwko wyszczególnionym grupom pracowników, przeciwko delegatom fabrycznym oraz ustawodawstwu socjalnemu. Z tych względów podpisane zrzeszenia, jako reprezentanci wszystkich pracujących, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym m. Łodzi — protestują przeciwko orzeczeniu komisji arbitrażowej, jako niedwuznacznie idącemu po linii żądań przemysłu i stwierdzają, że wszystkie sprawy, przedstawione komisji arbitrażowej, lecz przez komisję niezadowolone, z całą stanowczością nadal domagają się uregulowania w myśl wysuniętych przez podpisane zrzeszenia postulatów. (Następują podpisy organizacji zawodowych). (E)

!DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

W sobotę, 9 kwietnia 1927 r. od godz. 12-ej w poł.

administracja „Głosu“ (Piotrkowska 106)
przyjmować będzie jeszcze
prenumeratę premjową

Każdy prenumeratorem, wpłacający abonament za m. kwiecień i ewent. zaległości otrzymywać będzie jako bezpłatne premjum

ciekawą książkę (powieść).

Administracja prosi o wczesne wpłacanie prenumeraty, bowiem premje wydawane będą tylko dzisiaj. Scisk przy okienkach kasowych w godzinach wieczorowych zabiera wpłacającym dużo czasu, administracji zaś przysparza trudności przy załatwianiu interesantów.

Wobec masowych wpłat, spóźniający się prenumeratorem nie będą mieli możliwości wyboru książek, przeznaczonych na premja.

Znowu afera fałszowania weksli Podrobiono żyra firmy „Ejtingon i S-ka“ na sumę kilkadziesiąt tysięcy zł.

W tygodniu bieżącym na rynku dyskontowym, można było otrzymać w większej ilości weksle klienckie z żyrami firmy Ejtingon i spółka oraz Rozenblatta.

Dyskontery chętnie je nabywali ze względu na świetne żyra. Jednak jeden z przedwczorajszych dyskontów udał się do firmy Ejtingon, chcąc się przekonać o autentyczności żyra.

Po skrupulatnym zbadaniu okazało się, iż weksle te są fałszowane w sposób kunsztowny.

Przy sprawdzaniu ksiąg wekslowych okazało się, iż fałszerz podrobił również numery weksli, gdyż stwierdzono, iż w istocie firma Ejtingon podobne weksle przelała firmie Rozenblatt, tytułem pokrycia rachunków bieżących.

Wobec takiego stanu rzeczy p. Ejtingon porozumiał się z naczelnikiem urzędu śledczego panem Weyerem, który niebawem wszczął energiczne śledztwo, w wyniku którego ustalono, iż firma Rozenblatt pusiła w obieg weksle, otrzymane od firmy Ejtingon, pokry-

wając nimi swe zobowiązania płatnicze. Niektóre z tych weksli doszły do rąk niejakiego M. Kotlera, zamieszkałego przy ul. Aleje 1-go maja 36, który sfałszowawszy otrzymane weksle rzucił je na rynek dyskontowy.

Gdy policja śledcza przybyła do mieszkania Kotlera przy ul. Aleje 1-go maja 36, żona tego oświadczyła, iż męża w domu niema od 3 dni.

Władze śledcze rozesłały za nim listy gończe, czyniąc wszelkie starania by Kotlera ująć.

W sferach kupieckich naszego miasta wieść o fałszerstwie wywo-

łała dużą panikę, zwłaszcza iż kłunastu dyskontów straciło na aferze i fałszerstwie Kotlera kilkadziesiąt tysięcy złotych. (R).

Five o'clock — „Rodziny Wojskowej“ odwołany

Stowarzyszenie „Rodzina wojskowa“ zawiadomiła, że zapowiedziany na dzień 10 b. m., w salach kasyna garnizonowego „Five o'clock“ — nie odbędzie się.

O następnych zebraniach towarzyskich wymienionego stowarzyszenia, powiadomi zarząd zaproszeniami i komunikatem w dziennikach.

HAROLD LLOYD

na święta

opowie

wszystkim, w jaki sposób

NAGRYWA SWOJE FILMY

w „REDUCIE“.

Walka z gruźlicą Otwarcie 2-go oddziału

Z dniem 1 kwietnia r. b., otwarto w lokalu przy ul. Sosnowej Nr. 1, 2-gi oddział sekcji do walki z gruźlicą.

We wszystkich sprawach, związanych z chorobami płuc, mieszkańcy okolicznych winni zwracać się do nowootwartego oddziału, gdzie otrzymają wszelkie informacje i pomoc bezpłatnie.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, jedno tylko przedstawienie wieczorowe. Dany będzie po raz 2-gi dramat Stanisława Przybyszewskiego — „Mściwiel“. — Bilety ulgowe ważne.

Jutro, o godz. 3 m. 30 popoł., po cenach zredukowanych — „Polamana drabina“. Wieczorem po raz 4-ty — „Najdroższa moja Peg“ — z Stefanją Jarkowską w roli tytułowej. Ceny zmniejszone.

W poniedziałek, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych — „Proszę wśród bogaczy“.

We wtorek, — „Mściwiel“ — Przybyszewskiego.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżysera K. Tarkiewicza, efektowna, sensacyjna sztuka w 5 aktach z powieści P. Lenys'a — „Kobieta i pajac“ — z pp.: Stefanją Jarkowską i Władysławem Krasnowieckim w rolach tytułowych. Premiera w pierwszy dzień świąt W. N.

KASA ZAMAWIAŃ TEATRU MIEJSKIEGO

przeniesiona została z dniem dzisiejszym do sklepu kwiatów W. Salwy, tel. 24-72, ul. Moniuszki 2 — drugi dom od rozu Piotrkowskiej.

Godziny sprzedaży od 10 r. do 7-ej wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po południu opera dziecięca „Zapóźno“ Hoekówy z muzyką K. Prosnaka, wieczorem powtórzone zostanie „Sobowótór“ w 3 aktach Hennequima i Duvala. Jutro po południu i wieczorem ostatnie dwa spektakle „Sobowótora“.

TEATR POPULARNY

w sali Geyera.

Wobec wielkiego powodzenia „Krawiaków i Górali“ w górnej dzielnicy miasta piękna ta komedia - opera polska powtórzona zostanie jeszcze na trzech spektaklach, t. j. dziś, w sobotę, wieczorem, i jutro w niedzielę po południu i wieczorem.

Walne zebranie Zw. P. N. S. P.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia b. r., o godzinie 4-ej popoł. w pierwszym a o godzinie 5-ej w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków „Ogniska zw. P. N. S. P.“, ul. Andrzeja 4. Na porządku dziennym: Drugie i trzecie czytanie regulaminu kasy samopomocy, komunikaty, i wolne wnioski.

Za zarząd

J. Urbanowicz

Walne zgromadzenie stow. techników

W dniu 18 lutego r. b., odbyło się doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia techników w Łodzi.

Liczne zebrani członkowie stowarzyszenia wysłuchali z zainteresowaniem sprawozdań sekretariatu, komisji dla spraw natury etycznej, komisji balotującej, naukowo-odczytowej, bibliotecznej, oraz niesienia pomocy bezrobotnym, poczem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Udzielonem absolutorium dotyczącemu sowemu zarządowi stowarzyszenia zamknięto obrady, wznowiając je w dn. 25 lutego r. b.

Dalszy ciąg obrad w dniu tym poświęcono przedewszystkiem rozpatrzeniu bilansu i budżetu na rok bieżący.

W głosowaniu przyjęto przedłożony przez zarząd budżet, przyczem upoważniono przyszły zarząd do zmiany poszczególnych pozycji w ramach budżetu ogólnego.

Po wyczerpaniu obrad budżetowych przystąpiono do wyborów prezesa i zarządu stowarzyszenia oraz poszczególnych komisji.

Na prezesa obrano p. inż. Wagnera. Do zarządu weszli pp. inż. Roman Biedrzycki, Julian Brzozowski, Włodzisław Eborowicz, Oskar Gross, Stefan Krassowski, Edward Krodkiwski, Bronisław Kroh, Stefan Popielawski, Emil Taler, Leon Tochtermann, Karol Zaleski.

Polityczne podłoże wojny celnej Śmiały głos z obozu szczerzej demokracji niemieckiej za szybkim zawarciem traktatu z Polską

Poniższy artykuł, pióra odważnego publicysty i wybitnego znawcy stosunków gospodarczych na terenie Niemiec, pisany dla czytelników niemieckich, porusza jednak w tak zasadniczy sposób podłoże polsko-niemieckiej wojny celnej, że i dla naszego czytelnika stanowi cenny dokument chwili. Nie zgadzając się z niektórymi ustępami tej pracy, drukujemy ją jednak w całości, aby nie zniekształcać błętu myśli p. Schwarzschilda.

(Redakcja).

„Najprostsze rzeczy są często najmniej znane. Jest więc wskazane w paru słowach podać, czem jest dzisiejsza Polska.

Czy wiecie o tem, że jest ona, obok Francji, największym i najsilniejszym sąsiadem Niemiec?

Czy wiecie, że liczy ona 30 milionów mieszkańców, i w ciągu najbliższych 15 lat prześcignie owe 39 milionów stabilizowanej ludności Francji?

Czy wiecie, że stoi ona na liście państw europejskich tuż za wielkimi mocarstwami; że przerasła pod względem liczby ludności Hiszpanję o 30 proc., Rumunię o 45 proc., Czechosłowację lub Jugosławię o 60 proc.? (1924).

Czy wiecie, że w ostatnim roku przed wojną celną poszło do Polski 300 milionów z pośród 6.500 milionów eksportu niemieckiego?

Czy wiecie, że ta liczba wzrosłaby do 500 milionów, gdyby nie wojna celna, jak na to wskazuje pierwsze półrocze 1925 r.

Czy wiecie, że Polska już w roku 1924 stała na siódmym miejscu odbiorców Niemiec; a w roku 1925, bez wojny celnej, wysunęłaby się na czwarte miejsce, ustępując jedynie Anglii, Holandji i Stanom Zjednoczonym?

Nie, nie wiecie o tem! Przecież każdy Niemiec uważa Polskę za drugorzędne, karłowate „coś”, co nienaturalną jedynie drogą wyniesione zostało do godności państwa. A gdy Polska starała się o przyjęcie do rady ligi narodów, uważaliście to za objaw arogancji.

Jedynie gdyby rozplakatować na wszystkich rogach ulic w Niemczech parę statystycznych liczb, — większość gazet nigdy nie poda ich do wiadomości publicznej — możeby ludność niemiecka wreszcie zrozumiała, że stosunek do Polski nie jest sprawą obojętną, i że wojna celna z Polską, nie mówiąc już o wojnie orężnej, napełnia nie jest zjawiskiem, wobec którego wystarczy uśmiechnięta nonszalancja.

Od czerwca 1925 roku żyjemy w stanie wojny celnej z Polską. Pewnego dnia, gdy trudności w pertraktacjach stały się zbyt nudne, wydano z jednej i drugiej strony rozporządzenia, które pewne towary sąsiada zabraniały wogóle wwozić, a inne obłożyły wysokim cłem. I oba rządy wmawiały sobie i innym, że stan ten jest na dłuższy czas nie do zniesienia dla strony przeciwnej.

Tęgo rodzaju nieporozumienia nie są dla nas nowością. Z Hiszpanią mieliśmy również podobnie nieprzyjemną sytuację — kiedy to chcieliśmy bronić naszych producentów wina przed konkurencją z południa; gdy ta sama koalicja rządowa, która obecnie rządzi, uznała za ważniejsze winnice niemieckie (których produkcja roczna wynosi około 30 milionów marek), od eksportu niemieckiego do Hiszpanii (który dochodzi do 160 milionów marek rocznie).

Ale wojna gospodarcza z Hiszpanią miała przynajmniej określony cel gospodarczy i była stosunkowo krótkim epizodem.

Wojna gospodarcza z Polską nie ma wogóle definitywnego gospodarczego podłoża; powstała ona

jedynie przez wzajemną antypatię. I mamy oto trwałą wojnę, walkę prowadzoną na przetrzymanie, która trwa już prawie dwa lata.

I obecnie hr. Westarp, przywódca najsilniejszej partji rządowej, wygłasza publicznie mowy, że najpilniejszym zadaniem polityki Niemiec jest „państwo polskie izolować!” („Gwarancja niemieckich granic wschodnich jest wykluczona; takim żądaniom musimy się przeciwstawić jaknajostrej. Wolna ręka na Wschodzie — to było i jest naszym celem!”)

Jak widzimy wśród wpływowych sfer niemieckich istotne zagadnienia ekonomiczne nie odgrywają już wielkiej roli.

Nie zamierzam twierdzić, że Polska jest niewinną ofiarą. Zakusy polonizacyjne rządu polskiego nie są o wiele lepsze, od smutnej pamięci polityki germanizacyjnej. Od szeregu lat Polska wysiedla Niemców (nie bez tego oczywiście, aby Niemcy nie wysiedlali także Polaków), a szczególnie urzędników handlowych, posiadających jakiegokolwiek kwalifikację. Niedawno znowu wysiedlono czterech urzędników prywatnej kolei. A choć nie było to wysiedlenie nagłe, jak to powszechnie pisała prasa niemiecka, lecz jedynie nieprzełożenie odkładanego już

prawa pobytu, to nie można jednak powiedzieć, że był to akt liberalny i humanitarny. Niemce, że kolej ta jest doniosła ze względów strategicznych, jest również niedostateczna.

Jednakże zdarzyło się, że nie tylko czterech, lecz wiele dziesiątek tysięcy Niemców zostało pozbawionych chleba i swego stanowiska, co nie wzbudziło jednakże tego namiętnego zainteresowania rządu, jak we wspomnianym wypadku. Wszyscy Niemcy, którym zasekwestrowano w czasie wojny cały majątek zagranicą, nadaremnie błagają rząd o jakieś odszkodowanie z tego tytułu. A więc zapal, który wyladował się w obronie prywatnych interesów tych czterech ofiar, musi zadziwić w zestawieniu z chłodem, z jakim potraktowano również prywatne interesy tych wielu tysięcy innych ofiar.

Ale jeśli nawet nie można było przeprowadzić powyższego zestawienia, to jeszcze byłoby kwestią, czy los czterech ludzi był dostatecznym powodem do gwałtownego zrywania politycznych i gospodarczych stosunków dwu narodów.

Od czasu, gdy musiała wybuchnąć wojna światowa z tego powodu, że w Serajewie zamordowano jednego mężczyznę i jedną kobietę,

od tego czasu mamy niezupełnie nieuzasadnioną obławę przed łączeniem indywidualnych losów z kolektywnymi skutkami.

Prawo zamieszkania Niemców w Polsce musiało być częścią właśnie tego układu handlowego, nad którym prowadzono pertraktacje. We wszystkich umowach tego rodzaju znajduje się rozdział, zatytułowany: „Prawa osób fizycznych i prawnych”. Ze się nagle stanęło na stanowisku, iż sprawy te muszą być uregulowane przedewszystkiem, zanim jeszcze będzie się omawiało umowę ogólną, i że się o tem zawiadomiło delegację polską na pół godziny przed wspólnie ustanowionym terminem posiedzenia i to przez telefon — to jest to, łagodnie powiedziawszy, wbrew elementarnym zasadom dyplomatycznym.

Było to jednak jeszcze bardziej nierozumne. Bo jak za mord ałych dwu osób w Serajewie odpokutować musiało dwa miliony trupów, tak za walkę o chleb o wyc 4 ludzi odpokutowało okragle 100.000 Niemców, którzy mogli żyć z eksportu do Polski.

Typowy rezultat, jeśli się nie chce mścić zdraśnięte interesy prywatne za cenę interesów narodowych.

Sztukmistrze liczb usiłują wy-

kazać, że straty, które ponosi Polska, są pod każdym względem większe, niż straty Niemiec.

Po paru badaniach statystycznych dochodzi się szybko do wniosku, że na to twierdzenie nie można dać żadnego dowodu. Ale czy Niemcy więcej tracą, niż Polska (co jest prawdopodobniejsze), czy też przeciwnie — pewnem jest jedno, że obie strony tracą. I pewnem jest także, że żadna ze stron nie traci tak wiele, aby musiała się poddać. Jeśli na taki przymus nie wystarczył okres prawie dwu lat, to nie zmieni się to i w przyszłości. A więc cały spór nie ma zupełnie sensu i służy tylko tym, którzy narazie owdziałeli wzajemnym importem.

Ale spór ten może się zmienić w groźne niebezpieczeństwo, jeśli przebieg jego pójdzie innymi torami, niż te, którymi zwykle idą wojny gospodarcze.

Bo prawie wszystkie wojny ekonomiczne są bezsensowne, co się zwykle w ciągu paru tygodni potwierdza.

Czas trwania wojny sprowadza zwykle ochłodzenie; poznaje się powoli, co się w zgorączkowaniu nabrońto, zaczyna się po obu stronach rozumieć, że środki do wywarcia przymusu nie wystarczają, zauważa się, że większe jakoby straty strony przeciwnej w niczem nie zmniejszają strat własnych i wzrasta skłonność do zawarcia pokoju.

Jednakże w wypadku Polska - Niemcy zdaje się, że okres wojny, przeciwnie, prowadzi do jeszcze większego zgorączkowania. Tematy czysto handlowe — sprawa taryf i największego uprzywilejowania — odgrywają z miesiąca na miesiąc mniejszą rolę. Nienawiść narodowa coraz bardziej występuje na pierwszy plan. Zyski i straty w markach lub złotych nie są już celem ostatecznym, lecz najwyżej pozorną przyczyną. Nienawiść rasowa wysuwa się na pierwszy plan. A jeśli się w sprawach gospodarczych jednak zawsze li czy i szybko żałuje własnych strat to w kwestiach narodowych, jak wiadomo, żadna cena nie jest za wysoka, aby jej chętnie nie złożyć ofiary.

Ale sytuacja przedstawia się jeszcze daleko gorzej, gdy nienawiść narodowa idzie na rękę specjalnym interesom ekonomicznym pewnych wpływowych koterji. Takie koterje istnieją zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, i mają one dość sprytu, aby skierować politykę gospodarstwa właśnie na te tory, po których ona pójsz nie powinna. Niemcy, państwo przemysłowe, uprawiają politykę celną, która przedewszystkiem ma na celu ochronę gospodarstw rolnych. Polska, kraj rolniczy, ochrania ciemi przedewszystkiem swój przemysł. A przecież oba państwa mogłyby się znakomicie uzupełniać. Polska mogłaby zaopatrywać Niemcy taniem mięsem, jajami i taniem drzewem, a Niemcy mogłyby wzamian dostarczać taniach wytworów przemysłu. Ale nie, to jest pod żadnym pozorem niedopuszczalne! Rolnicy niemiecy i przemysłowcy polscy pod żadnym pozorem nie chcą być niepokojeni przez konkurencję zagraniczną. W ten sposób wszystko nabiera cech groteskowych. A gdy tego rodzaju interesy dochodzą do steru, to podburzają one instynkty nienawiści wzajemnej, jeśli argumenty pseudogospodarcze nie wystarczają, i pewnego pięknego dnia stoi wobec atmosfery, która ogromnie przypomina atmosferę owego przeklętego lipca 1914 roku!

Leopold Schwarzschild
(Berlin).

Polski monopol spirytusowy w Turcji zbankrutował Rząd angorski ogłosił upadłość konsorcjum polskiemu. -- Zamiast spodziewanych zysków -- straty i Kompromitacja. -- Zajęcie składów i wytwórni spirytusu, oraz skonfiskowanie kaucji

KONSTANTYNOPOL, 8 kwietnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego”). Monopol spirytusowy, oddany przez rząd turecki do eksploatacji konsorcjum polskiemu, zbankrutował. Swego czasu tę zdobycz gorzelników polskich uważano za wielki sukces gospodarczy na terenie międzynarodowym. Tymczasem fatalna gospodarka zarządu monopolu poderwała dobrą opinię, jaką w Turcji cieszyła się Polska pod względem przemysłowym i narażała nie tylko samo konsorcjum na duże straty, ale i stać się może przeszkodą w ekspansji gospodarki polskiej na Wschód azjatycki.

Monopol został przez rząd turecki przejęty, konsorcjum ogłoszono upadłość, zajmując wytwórnię i skład na pokrycie ewentualnych strat i szkód, ze względu na niedotrzymanie umowy, pozatem skarb turecki skonfiskował wkład gwarancyjny monopolu w wysokości 600.000 funtów tureckich (przeszło 3 miliony złotych).

Pierwsza próba zaangażowania kapitału i produkcji polskiej w obcym państwie na podstawach monopolowych zawiodła. Straty polskiego konsorcjum uważane są tutaj, gdy się zważy finansowy stan Polski i brak w niej kapitałów inwestycyjnych, za poważne. Jako powód ogłoszenia upadłości polskiego monopolu spirytusowego w Turcji, oraz zerwania z nim umowy, rząd angorski podaje zupełną nieudolność w wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań przez monopol, wyrażającą się w pokrywaniu minimalnej części zapotrze-

bowania na spirytus w państwie (około 20 proc., resztę zapotrzebowania pokrywał szmugiel, głównie z Grecji, oraz tajne gorzelnictwo). Prasa konstantynopolska i rządowa w Angorze, jakoteż wychodząca w Konstantynopolu w językach obcych (dzienniki francuskie i niemieckie) wiadomości o ban-

kructwie polskiego monopolu spirytusowego w Turcji wyzyskują w sposób nie przynoszący zysku organizacji produkcji i pracy polskiej. Zdaje się, że przejęcie monopolu przez rząd turecki jest tylko przejściowem i że najpewniej w krótkim czasie zostanie on oddany do eksploatacji Niemcom.

Kochani Łodzianie!

Przybывamy do Łodzi na Święta Wielkanocne, aby Was godnie zabawić, a zarazem pokazać się jako główni bohaterowie słynnej powieści rycerskiej

„Don Kiszot”

PAT
(Don Kiszot)

PATACHON
(Sanszo Pansa).

„Królowa Puszczy” -- następny szlagier „GRAND-KINA”

Rynek pieniężny patrz str. 8-ma.

Rynek pieniężny

Zniżka oficjalnego kursu dolara, mocna tendencja dla akcji

Kurs dolara gotówkowego obniżony został na wczorajszym posiedzeniu giełdy walutowej w Warszawie o 1 punkt i wynosił zł. 8.91 (w transakcjach). Również w obrotach pozagiełdowych panuje słaba tendencja dla dolara, spowodowana nadmiarem materiału dolarowego na rynku prywatnym.

W Łodzi dolarami obracano w dniu wczorajszym po 8.90 i pół w płaceniu, 8.91 i pół w oddawaniu.

W Warszawie kurs prywatny

CEDULA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ GOTÓWKA		Szwajcaria	
Dolary	8.91		172.12
CZEKI		Wiedeń	
Holandja	358.12 i pół		125.83
London	43.47		43.30
N.York	8.93		239.70
Paryż	35.10	AKCJE	
Praga	26.51	Bank Polski	140—136—138.50
		Bank Zj. Ziemi Polskich	3.90—3.70
		Bank Kijewski	77
		Bank Handlowy	7.20—7.50

Bank Zachodni	3.90
Bank Zarobkowy	90—84—89
Elektr. w Dąbrowie	66—68
Częstocice	2.90—2.85
Cukier	4.85—4.70—4.75
Łazy	0.34
Węgiel	96—99
Cegielski	39—38
Lilpop	24.25—23.25—24.25
Norbim	137
Parowozy	0.86
Rudzi	1.72—1.67—1.71
Ursus	2.26—2.20—2.25
Żyrardów	17.50—17.25—17.50
Puls	7.80
Czersk	0.85
Gostawice	75
Firley	60
Wysoka	6.75
Nobel	4.50—4.40—4.50
Fitzner	6.25—6.15
Modrzewów	7.85—8.00
Ostrowieckie	82
Pociąg	2.85—2.95
Starachowice	3.10—3.04—3.15
Zawiercie	32.50—34.50
Borkowski	2.85—2.77—2.90

Notowania złote.

W dniu 8 kwietnia 1927 r.	
Za 100 złotych:	
London	45.50
Berlin wpl.	46.91—47.39

na Warszawę	470.5—47.27
na Poznań	47.05—47.27
Gdańsk wpl.	57.70—57.85
Wiedeń czeke	79.27—79.77
Praga	378.87.12

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 8 kwietnia (Pat) Notowania końcowe	
London	124.03
N.York	25.53,3/4
Szwajcaria	491—
Włochy	122.50
Niemcy	605.50
Rumunia	15.80

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa	84.75—85.25—85.00
Dolarówka	56—57—55
Poż. kolejowa	103—102.50
5 proc. poż. konwersyjna	61.50—

KRYNICA Willa „DORA”

PENJONAT RUBINSZTAJNOWEJ

(4 minuty do nowych łaźni)

Stoneczne pokoje, komfortowo umeblowane. Kanalizacja. Elektryczność. Sala dla zabaw. Woda ciepła i zimna. Kuchnia wykwintna i na żądanie dyetetyczna.

Zamówienia przyjmuje codziennie od 2—4 pp.
T. Rubinsztajnowa, Łódź, ul. Zawadzka 6.

Bilans Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi w dniu 31 grudnia 1926 r.

STAN CZYNNY:		Złote gr.		Złote gr.		STAN BIERNY:		Złote gr.		Złote gr.	
Kasa i sumy do dyspozycji:				Kapitał zakładowy				1.400.000,—			
a) gotowizna w kasie	363.244,50			zapasowy				420.000,—			
b) pozostałość w Banku Polskim	58.740,07			Wpłaty na nową emisję akcji				245.306,—			
c) w Pocztowej Kasie Oszczędn.	8.748,36	430.732,93		Wkłady				3.977.417,28			
Waluty zagraniczne		208.912,85		Redyskonto weksli				1.340.987,79			
Papiery wartościowe własne		179.786,76		Korespondenci — krajowi	260.361,39						
Weksle zdyskontowane		4.594.946,66		— zagraniczni	414.039,58	674.400,97					
Pożyczki pod zastaw papierów proc.		8.665,20		Podatki skarbowe		10.403,30					
Protestowane weksle		2.810,11		Niepodniesiona dywidenda		252,75					
Korespondenci — krajowi	1.177.569,95			Polecenia korespondentów		19.909,32					
— zagraniczni	87.243,45	1.264.813,40		Rachunki z oddziałami		272.229,50					
Nieruchomości		1.675.000,—		Różne rachunki		193.626,21					
Ruchomości		47.500,—		Procenty i prowizje na rok 1927		27.647,05					
Rachunki z oddziałami		219.457,54		Zysk za rok 1926		147.461,40					
Różne rachunki		97.016,12				8.729.641,57					
		8.729.641,57		Wierzyciele za inkaso		604.826,58					
Dokumenty do inkasa		604.826,58		Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji		39.585,07					
Udzielone gwarancje		39.585,07				9.374.053,22					
		9.374.053,22									

Rachunek zysków i strat Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc.

Koszty handlowe:				Pozostałość z roku 1925	3.998,89
pensja, opał, światło, komorne, ofiary, portorje i depesze, ogłoszenia, telefon, księgi i druki, materiały piśmienne, porady prawne i inne	533.653,26			Wpływy na poczet strat dawniej odpisanych	933,31
Podatki i świadczenia socjalne	78.749,97	612.403,23		Procenty i prowizje pobrane	1.021.323,06
Procenty i prowizje zapłacone		360.525,88		Różnice kursowe	13.509,92
Straty na należnościach		21.319,38		Zysk na papierach procentowych	74.039,05
Amortyzacja:				Dochód z nieruchomości	59.295,66
nieruchomości	26.900,—				
ruchomości	4.490,—	31.390,—			
Zysk za 1926 rok		147.461,40			
		1.173.099,89			1.173.099,89

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Banku z dnia 31 marca 1927 r. wypłata dywidendy za rok 1926 w stopniu 6 proc. t. j. Zł. 5.— od każdego 125 akcji po 1.000 marek, odpowiadających 1 akcji 50-złotowej, uskutecznia się w instytucji Centralnej w Łodzi i Oddziałach: w Warszawie i Sosnowcu za złożeniem kuponów za 1926 rok, względnie świadectw tymczasowych, 2164—1

ZARZĄD Fabryki WYROBÓW WEŁNIANYCH I BAWELNIANYCH „M. i T. PIKIELNI”, Spółka Akcyjna w Łodzi,

zawiadamia niniejszym pp. Akcjonariuszów, że w dniu 28 kwietnia 1927 r., o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Spółki, przy ul. Moniuszki Nr. 3,

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 2) Zatwierdzenie bilansu, oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1926.
- 3) Zatwierdzenie podziału zysków za rok operacyjny 1926.
- 4) Zmiana § 43 Statutu Spółki;
- 5) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 6) Wynagrodzenie dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 7) Wolne wnioski.

O ile Walne Zgromadzenie w powyższym terminie nie będzie prawomocnym, odbędzie się ono w drugim terminie w dniu 19 maja r. b. o godz. 5-ej po poł. w tymże lokalu, ze skutkami przewidzianymi w § 28 Statutu Spółki. 2154—1

Dr. med. LAJCHTER

STOMATOLOG

Konstantynowska 9.

Tel. 49-66.

Chor. szcęk, dziąseł, podniebieni, zębodołów i t. p.

Od 1—5 18—9 w. Wniedziele 11—2.5

MEBLE

:: poleca najdogodniej ::
oraz wyroby tapicerskie

M. BIMKE

Tel. 36-75 Wschodnia 47 Tel. 36-75



FUCHS

Piotrkowska 50

— Telef. 21-36 —

FUCHS przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagranicą, na dogodnych warunkach.

Z Kapitałem

zł. 100.000.—

i więcej pragnę przystąpić do rentownego przedsiębiorstwa przemysłowego ewent. stosowne w całości nabyć. Zgłoszenia telefoniczne 57-23. 2175—2

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych. Przyjm. od 11 i pół do 1 i od 3—6. w niedzielę i święta 11—1. Piotrkowska 84

Lekarz-dentysta

R. Hanftwurclowa

Sienkiewicza 37,

wznowila przyjęcia.

Do Zwolenników Kina!

Książki, na których oparte są najpopularniejsze i najciekawsze filmy

„CYGANERJA” „BEN HUR” „BURŁAK z nad WOŁGI”

Dzieła Murgera (Cyganerja), Wallace'a (Ben Hur) i powieści Berkoviciego (Burłak z nad Wołgi)

Są do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena 200 stronicowego tomu 95 groszy.

1924—3

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

OGŁOSZENIA DROBNE.

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ
z kuchnią lub pojedynczy większy, w centrum miasta, wynajmę wprost od gospodarza. Komorne zapłacę z góry za rok. Oferty sub „Gotówka”. 2155—5

KTO PRZYJMIE
przywołanego pana (niemca) na mieszkanie. Zgłoszenia do „Głosu” pod „Mieszkanie”. 167—1

DONIESIENIA ROZM.

50 groszy
Manicure, Sienkiewicza 67, m. 17. 2161—1

ZAGINAŁ

pies duży, czarny, żółto-podpalany, „Doberman”, ścięte uszy i ogon. Wabi się „Grom”. Zawiadomić za wynagrodzeniem: Markowski, Sienkiewicza 89 tel. 56-37. 2159—1

:: GIEŁDA PRACY ::

PIEŁĘGNIARKI
poszukują zajęcia na dyżury prywatne na miejscu i na wyjazd. Główna 14, A. Lis, Sklep galanteryjny 809—30

POTRZEBNY
gitarzysta rutynowany starszy chrześcijanin samotny, solidny. Oferty do „Głosu” pod „Nauka z nut” 2179—1

ZAGUB. DOKUMENTY

BEREK GROSS
zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź—Miasto. 2107—3

JEDWAB JANKIEL
zgubił książkę wojskową, wydaną w Pabjanicach. 2160—3

MORYC GOLDBERG
zam. Piotrkowska 141, zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź Miasto. 2103—3